Opłata pocztowa zapłacona gotówką. Pojedynczy numer 20 groszy.

Głos Pszczyński

Tygodnik poświęcony sprawom politycznym, gospodarczym, społecznym i kult.-oświatowym ludu śląskiego.

Cena prenumeraty z przesyłką pocztową:
Rocznie . . . . 9·— zł
Półrocznie . . . . . . 4·50 „
Kwartalnie . . . . . . 2·30 „
Miesięcznie . . . . . -·80 „

Wychodzi w każdą sobotę.
Redakcja i Administracja: Pszczyna, ul. Kopernika 18/I p.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.380.

Ceny ogłoszeń:
Ogłoszenia zwykłe za 1 mm 40 gr, w tekście 50 gr, przed tekstem 80 gr.
Przy kilkakrotnem ogłoszeniu znaczna zniżka.

Rok 2 Pszczyna, dnia 8 sierpnia 1931 Nr. 21

W rocznicę czynu zbrojnego Legjonów.

(6. sierpnia 1914.)

W chwili wybuchu wojny światowej, w sierpniu 1914 r., panował chaos w opinji politycznej narodu polskiego. Podział między trzech zaborców tworzył różne orjentacje i brak był jednolitej linji wytycznej, którąby naród cały skupiła pod jednym sztandarem czynnej walki o niepodległość. Niestety znalazły się obozy i partje, które wahały się przed ryzykiem samodzielnego czynu zbrojnego, które prowadziły bądźto politykę ugody, bądźto politykę zupełnej bierności i wyczekiwania.

W tym chaosie niezdecydowania, bierności i marazmu zabłysknął, jak meteor, genjusz Piłsudskiego, który przewidując wojnę narodów, oddawna już przysposabiał wojskowo młodzież ideową do orężnej walki o Polskę i który z wybuchem wojny światowej wydał rozkaz mobilizacji Związków i Drużyn Strzeleckich i stworzył Legjony, by zadokumentować przed całym światem, że naród polski żyje, że zdolny jest do stworzenia samodzielnej siły zbrojnej i do orężnej walki o swoje nieprzedawnione prawo do wolności.

I oto znalazła się garstka „szaleńców", spotwarzana nikczemnie przez wrogie Piłsudskiemu obozy, która na rozkaz swego wodza, w dniu 6 sierpnia 1914 przed świtem wyruszyła z Krakowa do walki o Polskę, przekraczając kordon rosyjski i idąc szlakiem miechowskim na Kielce. Była to pierwsza kompanja kadrowa. Byli to pierwsi żołnierze przyszłej Rzeczypospolitej Polskiej, pierwsi realnie, uczciwie i głęboko miłujący wolność szermierze walki, którzy nie wahali się rzucić, na zew swego ukochanego komendanta, młode swoje życie i krew na szalę wypadków dziejowych. Był to przełomowy w dziejach narodu wielki czyn zbrojny, który porwał za sobą ideową młodzież garnącą się z zapałem pod sztandary legjonowe i który skrzepił energję tej części społeczeństwa polskiego, jaka była i pozostała zawsze wierną Piłsudskiemu, który dał jej siłę i moc wytrwania i który stał się źródłem wolności narodu i powstania wolnej, niepodległej Polski.

Dzisiaj żyjemy już w wolnej Polsce i rozpamiętywując te minione chwile walk o niepodległość Polski i tę rocznicę pierwszego zbrojnego czynu Legjonów, — mimowoli zwracamy swe serca ku temu człowiekowi, który wyrwał Polskę z chaosu, dał jej zręby samodzielnego bytu, stworzył armję polską i jako naczelny jej wódz, rozgromił bolszewików w 1923 r. pod Warszawą, a obecnie stając u steru władzy czuwa nad tem, by Polska stała się wielką i potężną.

M. S.

Coś, niecoś z wielkiej polityki finansowej.

Pieniędzy mało u ludzi, pieniędzy mało w świecie. Gdzie się podziały? Czy ludzie pochowali pod pierzyną, czy je szczury zjadły. — dosyć natem, niema ich. Biednemu brakuje potrosze, ale ciągle, bogatemu rzadko, zato bardzo dużo. Ktoby to pomyślał rok przed światową wojną, że Niemcy, najbogatszy naród na świecie, za lat szesnaście rozbijać się będą po całym świecie i szukać głupiego (oczywista bogatego), któryby im pożyczył! Gdyby tak kaiserowi jakaś stara cyganka była wróżyła, że na stare roki będzie drzewo rąbał, że jego rodacy nie dostaną na całym świecie ni fuka pożyczyć, byłby się z pewnością już wówczas ze zgryzoty powiesił a jego pułkowe muzyki grałyby zamiast marszów żałobnych: Deutschland über alles! Oto niedawno gazety przyniosły wiadomość z Paryża, że bank francuski nie przyjął weksla podpisanego przez Rotszylda do reeskontu. Ludzie we wszystko by uwierzyli, ale żeby Rotszyldowi pieniędzy zabrakło, albo, żeby jego weksla któryś bank w świecie nie przyjął, to już są chyba cuda, nad cudy!

A oto co się niemieckim ministrom zdarzyło w Paryżu i w Londynie! Przyjechał kanclerz i minister skarbu i zaczęli radzić z Francuzami, Anglikami Amerykanami, najprzód w stolicy Francji a potem polecieli do Londynu. Niemcy płaczą i lamentują, że stoją przed bankructwem i proszą na zlitowanie, by im pożyczono choć miljard marek niemieckich. Pięknie ich wszędzie i serdecznie witano, w gazetach pojawiły się ładne i serdeczne artykuły, ale ani Francuz, ani Amerykan, ani Anglik nie dali ni grosza. Nasłuchali się Niemcy gorzkiej prawdy o ich polityce wojennej, o ich zbrojeniach, o rozszalnem i lekkomyślnem ich życiu a ponieważ mimo tej strasznej biedy, jaką rzekomo Niemcy cierpią, nie chcieli nic popuścić ze swej wrodzonej buty — przeto po kolei wszyscy wymówili się, że niemają pieniędzy dla Niemców.

Był tam przy stole konferencyjnym jeden spryciarz socjalistyczny, premjer angielski Macdonald, ten rzeczywiście nie kłamał i przyznał się, że jest goły, jak turecki święty. Niby to udawał wielkiego przyjaciela Niemców, ale po cichu mrugał na Francuzów i szeptał: nie dajcie, bo mnie samemu jeszcze bardziej trzeba, aniżeli Niemcom. Macdonald mówił i mrugał prawdę.

Skarb angielski jest pusty i szczury w nim na dobre gospodarzą. Od sześciu lat cierpi Anglja na straszne bezrobocie, jakiego nigdzie przedtem na świecie nie było. Liczba bezrobotnych wahała się w tych latach między dwoma a czteroma miljonami. Gdyby każdy angielski bezrobotny dziennie otrzymywał tylko jednego szylinga (koło dwóch złotych), to za sześć lat przy przeciętnej liczbie trzech miljonów bezrobotnych uczynić to musiało 320,000.000 funtów, czyli 12 miljardów 800 miljonow złotych. Ponieważ jednak z początku płacono bezrobotnym cztery razy tyle, otrzymamy zawrotną sumę 50-ciu miljardów zł zjedzonych a niezapracowanych. Gdyby nie bogate kolonje angielskie, dawnoby Anglja zbankrutowała, ale i te bogactwa się wyczerpały a kolonje coraz bardziej pomrukają na ten straszliwy ciężar, jaki muszą z własnych zarobków i bogactw ponosić. Naciągnął więc sprytny Macdonald Francuzów na 25 a Amerykanów także na 25 miljonow funtow po 3 i ¾ proc. a stroskanym Niemcom złożył wizytę grzecznościową i na tem koniec. Teraz Niemcy polecą do Rzymu i nawet do Ojca Świętego, żeby się pożalić na niewdzięczność świata kapitalistycznego, ale nadzieja na uzyskanie pożyczki, choćby z drugiej ręki i na wyższych odsetkach w tej chwili zupełnie zanikła. Niemcy zaraz po wojnie urządzili się sprytnie. Wobec świata finansowego narzekali, że ich kontrybucje wojenne zabijają, ale do swoich to mówili inaczej: jedzcie i pijcie co wlezie, póki głupi sąsiedzi pożyczają. Najprzód trzeba się najeść a potem napić a potem się zabawić, a gdy jeszcze co w kieszeni pozostaje, płacić kontrybucję wojenną. Niemcy mieli przy tem wszystkiem wielkie szczęście, bo narody nie połapały się rychło na ich fortelu, więc pożyczali na prawo i lewo — aż oto jeden francuski finansista obliczył, że więcej pożyczek od wojny zaciągali, aniżeli kontrybucji zapłacili Niemcy nawet więcej pożyczały, aniżeli im było trzeba a nadmiar kapitału dawały na lichwiarski procent Bolszewikom, Austrji i innym, a nad-

wyżką uzyskanych procentów płaciły ciężary wojenne.

Teraz Francja i Ameryka powiedziały sobie: my takiego figla też potrafimy. Pożyczyły Anglji okr. dwa miljardy zł, żeby się podreperowała i funta chwiejącego uratowała. Jeżeli z tych pieniędzy Niemcy co otrzymają, to chyba na dziesięć procent. Tak też u siebie nastroili stopę procentową w Banku Rzeszy na piętnaście procent — rzecz niebywała i niesłychana w Niemczech — ażeby moc bankrucki kredyt ulokować u swych ludzi, i jeszcze zarobić 5 procent. Jest to polityka bankruta, ale o to Niemców dzisiejszych nie boli głowa. Zastaw się, ale postaw się! A my się pytamy naszego potulnego czytelnika: kto ten nowy figiel zapłaci? Czy Michel niemiecki, czy pruska, opancerzona pięść? Takie oto historje idą po świecie. Świat się schacharzył, wielcy ludzie cyganią i robią politykę kabaretową na rachunek przyszłych pokoleń i na rachunek naszego spokojnego i Bogu ducha winnego obywatela, który jeszcze nie zwątpił i dalej pracuje, wierząc w sprawiedliwość i lepszą przyszłość.

—O—

Z życia obozu instruktorskiego kursu Przysposobienia Wojskowego w Hermanicach dla nauczycieli szkół średnich i niższych.

Rozbito nam namiot w pięknej okolicy. Przed nami jak na dłoni piętrzy się Równica, z boku w oddali bielą się domu Ustronia na tle ciemnej, borem porosłej Czantorji. Zewsząd zaś otacza nas stary las sosnowy, osłaniający rozłożystemi swemi koronami zabudowania folwarku Hermanic, a rzednący tam, gdzie o kilka zaledwie kroków, o brzegu usłanym aksamitną zielenią janowca, szumi nam cicho Wisła. Na kursie instruktorskim przysposobienia wojkowego w Hermanicach zgromadziło się 19 nauczycieli z województwa krakowskiego i śląskiego, którzy po jego skończeniu mają być samodzielnemi kierownikami hufców szkolnych. Jeżeli się zważy, że w ciągu krótkiego czasu, bo tylko w czterech tygodniach, ma się tutaj nabyć tyle wiadomości, aby w przyszłości można było instruować z uczniami materjał objęty programem hufca, to chwile spędzane nie są dla nas wypoczynkiem, bo wypełnione są ustawicznemi ćwiczeniami i wykładami. Trud ten jednak wynagradza nam życzliwość ze strony naszych władz, przełożonych, które odnoszą się do nas ze szczególną serdecznością, otaczają troskliwą opieką i starają się zawsze spełniać wszystkie nasze życzenia, ilekroć do nich się zwrócimy. Dowódcą naszym jest znany już ze swej działalności nad rozwojem przysposobienia wojskowego major Kowalówka, który łącznie z młodym, energicznym i pełnym zapału komendantem powiatowym z Królewskiej Huty porucznikiem Piestrzyńskiem, są naszemi instruktorami i wykładowcami. Umieją oni te ćwiczenia tak nam ułożyć i urozmajicać, że mimo dużego naszego wysiłku, który wi nie wkładamy, nie czujemy zmęczenia, a w swych żywych i barwnych wykładach zadają sobie dużo trudu, bo nie tylko starają się nam je uprzystępnić, ale chcą w nas wyrobić zapał przejęcie się umiłowanie tego przedmiotu, co jako przyszłym instruktorom hufców szkolnych tak bardzo jest nam potrzebne. Szare nasze życie żołnierskie przerywane jest co tydzień dłuższemi wycieczkami w malownicze tutejsze okolice. Byliśmy na Równicy i Czantorji, w Istebnej na otwarciu P. W. K. przez Pana Prezydenta i w końcu przed samemi repetycjami na Baraniej Górze, idąc przez dolinę Wisełek Białej i Czarnej, które wśród dzikich i wysokich stoków górskich na podłożu skalistem skacząc i pietrząc się pod zameczkiem Pana Prezydenta w Wiśle łączą swoje wody. W chwilach zaś wolnych od zajęć kąpiemy się w Wiśle i w słońcu, gramy w siatkówkę, piszemy i otrzymujemy listy, wieczorami bawimy się w namiocie i w Ustroniu a w takich okolicznościach czas upływa nam niezwykle mile i niepostrzeżenie szybko. I dlatego, gdy ze dni kilka będziemy opuszczać te strony, to żegnać je będziemy naprawdę ze szczerym żalem, jak żegna się wzsystko, co nam jest życzliwe, dobre i przyjemne.

Wiadomości polityczne.

Marsz. Piłsudski objął urzędowanie w Min. Spraw Wojskowych.

Pan Marszałek Józef Piłsudski, który w sobotę powrócił do Warszawy, objął w Min. Spraw Wojskowych normalne swe urzędowanie.

Powrót premjera Prystora.

Dnia 3 sierpnia powrócił do Warszawy premjer Prystor, powracając z tygodniowego urlopu na Wileńszczyźnie, w czasie którego odbył, jak wiadomo, konferencję z min. spraw wojskowych p. Piłsudskim. P. Prystor objął urzędowanie zaraz po powrocie.

Kredyty budowlane 33-miljony zamiast 95-ciu.

Związek miast ogłasza obliczenie, z którego wynika, że z sumy 95,760.000 zł, przeznaczonej w tym roku na kredyty budowlane, użyta będzie na ten cel tylko kwota 33,587.700 zł, inne bowiem mają już swoje przeznaczenie i na rynek kredytowy nie wpłyną. Wobec tego akcja kredytowa ograniczy się do poparcia wykończenia rozpoczętych już budowli.

Fiasko dnia komunistycznego w Polsce.

Silna agitacja komunistów, prowadzona od dłuższego czasu, aby w dniu 1 sierpnia wywołać zaburzenie w Polsce, spełzła na niczem. Prócz kilka bójek i nielicznych zebrań w niektórych większych miejscowościach, do poważnych zaburzeń zupełnie nie doszło i agitacja komunistyczna poniosła zupełne fiasko.

Katowicki Sąd Apelacyjny będzie rozpatrywał protesty przeciwko wynikom wyborów do Sejmu Śląskiego.

W Nr. 65 Dziennika Ustaw z dnia 31-go lipca b. r. ogłoszono ustawę o wyznaczeniu sądu kompetentnego do rozstrzygania o ważności zaprotestowanych wyborów do III-go Sejmu Śląskiego. Ustawa wyznacza Sąd Apelacyjny w Katowicach, jako sąd kompetentny do rozstrzygania o protestach przeciwko wynikom wyborów do III-go Sejmu Śląskiego i przewiduje, że o sposobie postępowania rozstrzyga ten sąd wedle własnego uznania.

Dr. Sławomir Czerwiński, Minister W. R. O. P. zmarł.

Dnia 4 sierpnia zmarł na skutek niedomogi mięśnia sercowego Minister dr. Czerwiński. — Zgon nastąpił w sanatorjum, gdzie Minister przebywał po odbytej operacji kamieni żółciowych. Dr. Czerwiński pełnił swe obowiązki jako minister od 14 kwietnia 1929 roku.

Kronika.

Z Pszczyńskiego.

—oooo—

Z Pszczyny. Dyrektor Gimnazjum Państwowego w Pszczynie, p. Edward Wazl, wyjechał na urlop letni, zastępuje go na czas nieobecności profesor Franciszek Prade. Kancelarja Dyrekcji gimnazjum otwarta jest w okresie wakacyjnym we wtorki i piątki od godziny 10 do 11-stej przed południem.

Samochód policyjny rozbity przez pociąg towarowy. 3 sierpnia w nocy, na przejeździe toru kolejowego, między Pszczyną a Goczałkowicami, rozbity został przez pociąg towarowy samochód osobowy komendy policji Województwa Śląskiego, marki „Ford", przyczem szofer cudem jedynie uniknął śmierci. — Jak wykazały wstępne dochodzenia, winnym wypadku jest dozorca kolejowy, który na czas nie zamknął zapory. Za swe zaniedbanie dozorca ów zawieszony został w służbie. — Okoliczności, jakie towarzyszyły temu wypadkowi, są następujące: Gdy szofer prowadzący auto, znalazł się na wysokości przejazdu, zapory tegoż zastał otwarte. Silna mgła i praca motoru nie pozwoliły mu zauważyć nadjeżdżającego pociągu towarowego, który wpadłszy całym pędem na tył samochodu — rozerwał go w połowie, przyczem szczątki tegoż wlókł ze sobą na przestrzeni dwustu metrów od miejsca wypadku. Natomiast szofera i pozostałą część samochodu siła uderzenia odrzuciła w bok. Tej szczęśliwej dla siebie okoliczności zawdzięcza szofer, że z wypadku, który samochód zniszczył całkowicie, sam wyszedł cało.

Pożar w Bojszowicach Nowych. 30 ub. m. wybuchł pożar w zabudowaniach Baluty Franciszka w Bojszowicach Nowych, niszcząc doszczętnie dom mieszkalny. Szkoda wynosi 12.000 zł. Spalony objekt ubezpieczony był na kwotę 9000 zł. W akcji ratunkowej brały udział straże pożarne z Bojszów Nowych i Międzyrzecza.

Żory. (Targ na konie i bydło.) Najbliższy targ na konie i bydło odbędzie się w Żorach w dniu 19-sierpnia 1931 r.

Napad rabunkowy. Dnia 1 sierpnia b. r. o godz. 7.40 rano na drodze leśnej ze Szklarni do Murcek napadnięto został Baron Szczepan, zatrudniony jako woźnica mistrza piekarskiego Wilgusa Karola w Murckach, przez dwóch nieustalonych dotąd i zamaskowanych oraz uzbrojonych w broń palną sprawców, którzy usiłowali ściągnąć Barona z furmanki, przyczem podarli mu koszulę. Baron sterroryzowany, wydał napastnikom dobrowolnie posiadaną przy sobie gotówkę w kwocie 4 złotych. Opis sprawców: obaj średniego wzrostu bez marynarek, zamaskowani czarnemi chusteczkami. Dochodzenia w toku.

Wielki pożar w Wyrach. Onegdaj około godziny 17 wybuchł pożar we dworze ks. Pszczyńskiego w Wyrach (dzierżawca p. Maniura). Zapaliła się stajnia, prawdopodobnie skutkiem krótkiego spięcia. Na ratunek przybyło 8 straży ogniowych, w tej liczbie z zamiejscowych straż z Łazisk Średnich z sikawką motorową oraz straż z Tych z nowozakupioną dużą sikawką motorową, która pierwszy raz była w użyciu. Głównie dzięki wysiłkom i pomocy tych sikawek ogień zdołano zlokalizować i obronić od ognia sąsiednie stodoły i zabudowania gospodarcze. Stajnia spłonęła. Straty wynoszą około 50.000 złotych.

Włamanie kasowe. W nocy z 31 ub. m. na 1 b. m. weszli nieznani sprawcy zapomocą podrobionych kluczy do wnętrza zakładu kąpielowego w Goczałkowicach, rozpruli rakiem kasę ogniotrwałą i skradli całą zawartość w wysokości 10 zł. Po dokonanej kradzieży włamywacze oddalili się w niewiadomym kierunku. Dochodzenia w toku.

Z Cieszyńskiego.

—oooo—

Sprawa Śląskiego Banku Eskontowego. Sąd okręgowy w Cieszynie wyznaczył na dzień 16 września ostateczne postępowanie ugodowe w sprawie likwidacji Śląskiego Banku Eskontowego w Bielsku. Przed tym terminem odbędzie się jeszcze walne zebranie wierzycieli tej instytucji. Jak słychać, wierzyciele i wkładający mają otrzymać tylko 30 proc. swych pretensji, podczas gdy początkowo wyrównanie miało nastąpić na 60 procent.

Podatek obrotowy można wpłacić do PKO. Ministerstwo Skarbu cofnęło zakaz uiszczania za pośrednictwem Pocztowej Kasy Oszczędności wpłat z tytułu podatku przemysłowego od obrotu w tych urzędach pocztowych, które znajdują się w siedzibach kas skarbowych. Wobec tego wpłaty na podatek prze-

mysłowy od obrotu można uskuteczniać za pośrednictwem P. K. O., w urzędach pocztowych bez żadnych ograniczeń.

Ważne dla właścicieli koni. Każdy właściciel konia w razie używania tegoż poza obrębem gminy winien posiadać przy sobie dowód tożsamości swego konia lub wręczyć go osobie, która powozi jego koniem. Dowód ten należy okazywać policji na jej żądanie. W razie niestosowania się do tego przepisu, posterunkowi upoważnieni są do wydawania doraźnych nakazów karnych w wysokości 2 zł.

Założenie „Strzelca" w Istebnej i Koniakowie. Dnia 19 lipca b. r. odbyło się w Istebnej na Zaolziu zebranie w sprawie założenia oddziałów Związku Strzeleckiego w Istebnej i Koniakowie, przy udziale bardzo licznych przedstawicieli ludności góralskiej obu gmin, członków wydziałów gminnych z wójtami na czele, nauczycielstwa i miejscowych działaczy. Zebraniu przewodniczył p. nadleśniczy Małysz z Istebnej. Po wygłoszeniu treściwego referatu o ideologji Związku Strzeleckiego przez prezesa Zarządu Powiatowego Związku Strzeleckiego p. sędziego Dr. Szrombę i po przemówieniu p. rejenta Dr. Kotasa rozwinęła się ożywiona dyskusja w kierunku potrzeby założenia „Strzelca" w obu powyższych gminach, w wyniku której uchwalono założyć oddziały Związku Strzeleckiego w Istebnej i Koniakowie i wybrano zarządy z p. nadleśniczym Małyszem, jako prezesem oddziału w Istebnej i p. kierownikiem szkoły Lipowczanem, jako prezesem oddziału w Koniakowie, na czele.

„Dzień Strzelca" w Cieszynie.

Koło przyjaciół i Zarząd powiatowy Związku Strzeleckiego zamierza urządzić w Cieszynie, dnia 6 września b. r. „Dzień Strzelca", połączony z loterją fantową i festynem sportowym i w związku z tem, apeluje do wszystkich, którym idea strzelecka nie jest obcą i którym wychowanie młodzieży w duchu obywatelskim oraz w przysposobieniu fizycznem i wojskowem leży na sercu, by przyczynili się darami w naturze w postaci fantów do urządzenia loterji fantowej, a tem samem umożliwili oddziałom strzeleckim w powiecie uzupełnienie swego sprzętu strzeleckiego i sportowego, swoich bibljotek oraz urządzenia wewnętrznego świetlic i boisk strzeleckich w całym powiecie.

Zebranie komitetu „Dnia Strzelca" odbędzie się w poniedziałek, dnia 10 sierpnia b. r. w małej sali „Domu Narodowego" o godz. 19, na które zaprasza się wszystkich przyjaciół „Strzelca".

Z działalności Towarzystwa Rolniczego w Cieszynie.

Sekcja ekonomiczna i porad rolnych przy Towarzystwie rolniczem w Cieszynie. Uchwałą Walnego Zgromadzenia Tow. rolniczego z dnia 6 czerwca 1931 r. uruchomiono przy Tow. rolniczem nową sekcję mianowicie: Sekcję ekonomiczną i porad rolnych.

Prezydjum Tow. rolniczego zwraca się do wszystkich członków Kółek rolniczych powiatu Bielsko i Cieszyn z prośbą, ażeby we wszystkich sprawach obchodzących gospodarstwo rolne (porady rolne, parcelacyjne, podatkowe, ubezpieczeń od wypadków i t. d.) głosili się w biurze Tow. rolniczego w Cieszynie, gdzie zawsze udzielać się będzie wyczerpujących porad, pouczeń i odpowiedzi.

Rozwiązanie Zarządów Kółek rolniczych. Uchwałą Walnego Zgromadzenia Tow. rolniczego w dniu 6 czerwca 1931 r. nastąpi rozwiązanie Zarządów Kółek rolniczych, które mimo corocznie wysyłanych upomnień, nie uregulowały wkładki za 2 ubiegłe lata, t. j. za rok 1929 i 1930. Tow. rolnicze przeprowadzi w tych Kółkach rolniczych lustrację i wybór nowego Zarządu, który da gwarancję należytego wykonania i przestrzegania przepisów, ustalonych w regulaminie dla Kółek rolniczych. Za opracowanie przez biuro Tow. rolniczego różnych kosztorysów, planów i t. d. płacą członkowie 10 zł, za wystawienie poświadczenia, zaświadczenia lub innego aktu, członkowie płacą zależnie od obiętności sporządzonego aktu. Każdy rolnik, który zgłasza się w biurze Tow. rolniczego o poradę, powinien być członkiem Kółka rolniczego.

Zgłoszenia do założenia sztucznych trwałych pastwisk w roku 1932 przyjmuje Towarzystwo rolnicze do końca grudnia 1931 roku, poczem nastąpi opracowanie planu i kosztorysu przez biuro Tow. rolniczego.

Prezydjum Towarzystwa rolniczego prosi Sz. Panów przodowników zespołów o łaskawe powiadomienie wszystkich uczestników tegorocznych konkursów uprawy buraków pastewnych i kukurydzy, iż w najbliższym tygodniu nastąpi lustracja zespołów konkursowych, wobec czego należy już teraz poczynić wpisy w swojego czasu otrzymane druki sprawozdania.

Lustracja założonych sztucznych trwałych pastwisk. W najbliższych dniach nastąpi objazd gospodarczy, którzy zgłosili w Towarzystwie rolniczem założenie sztucznego trwałego pastwiska. O dniu i godzinie przyjazdu zostanie osobnie powiadomiony każdy gospodarz. Należy przygotować pastwiska do takiego stanu, ażeby można było gospodarzom danej wioski pokazać poczynione prace. Prosimy zwracać tym rolnikom uwagę na to, że należy przedewszystkiem wyniszczyć w pastwisku różne osty, które w dużej mierze zanieczyszczają pastwiska.

Przy sposobności lustracji pastwisk, nastąpi także lustracja działalności Kółka rolniczego.

Wkładka roczna członków Kółek rolniczych na rok 1931. Uchwała Walnego Zgromadzenia Towarzystwa rolniczego w dniu 6-go czerwca 1931 r. ustalono następujące stawki wkładek członków Kółek rolniczych i to dla członków posiadających lub użytkujących (włącznie dzierżawców):

do	5			morgów	1·— zł
od	5	do	8	„	2·— „
„	8	„	25	„	3·— „
„	25	„	60	„	4·— „
„	60	„	100	„	6·— „
ponad	100			„	10·— „

Wpisowe nowo przystępujących członków do 10 morgów 1 zł, ponad 10 morgów 2 zł. Na rzecz Kółka pozostaje 25 proc. z ogólnej zebranej kwoty, resztę odprowadza się do Kasy Towarzystwa rolniczego najpóźniej do końca listopada 1931 r. Wpisowe odprowadza Kółko rolnicze wcałości do Kasy Tow. rolniczego. Zarząd Kółka rolniczego wpisuje w poczet członków Kółka rolniczego jedynie takie osoby, które wpłaciły wkładkę, wręczając im wypełnioną i podpisaną legitymację.

O ile Kółko rolnicze nie posiada legitymacyj, Zarząd pobierze takowe w biurze.

Cieszyn, dnia 25 lipca 1931 r.

Prezydjum Tow. roln. w Cieszynie.

Godziszów. Związek Strzelecki, Oddział Godziszów, urządza dnia 9 sierpnia b. r. o godz. 3 na łące p. wójta Miecha (przy drodze) „Festyn", urozmaicony różnemi grami i zabawami. Podczas Festynu odbędą się zawody w koszykówkę i siatkówkę między S. K. S. Bazanowice a miejscowym klubem sportowym. Na Festynie przygrywać będzie doborowa orkiestra. O liczne przybycie uprasza **Zarząd.**

Skoczów. (Włamanie do urzędu pocztowego.) W nocy z 1 na 2 sierpnia dokonano zuchwałego włamania do urzędu pocztowego w Skoczowie. Rabusie korzystając z tego, że sąd grodzki i urząd pocztowy w Skoczowie mieszczą się w wspólnym gmachu, złoczyńcy — według wyniku pierwiastkowego śledztwa — musieli się w ciągu dnia sobotniego ukryć w zakamarkach sądu grodzkiego, poczem nocą przebili otwór w suficie, przez który dostali się do lokali urzędu pocztowego. Tu naprzód rozbili szuflady biurek i zabrali kwotę 29 zł w bilonie. Następnie dostali się do pokoju, gdzie mieści się główna kasa urzędu, w której skrytkach podówczas znajdowała się większa gotówka. Zawdzięczając temu, że złoczyńcy albo nie posiadali odpowiednich narzędzi do szybkiego włamania się do kasy głównej, lub też krótkości nocy letniej — zamiaru swego zaniechali. Zostawiona przez złoczyńców na jednym z biurek notatkę o treści: „Za krótka noc, wasze tysiące zostaną nietknięte" — świadczyłaby o obawie ze strony złoczyńców operowania kasy o wczesnym letnim poranku. Dochodzenia policyjne celem ujęcia sprawców drugiego zrzędu włamania do śląskich urzędów pocztowych — w toku.

Skoczów. (Pielgrzymka do Częstochowy.) Dnia 22 sierpnia b. r. wyjeżdża, według ustalonej tradycji, doroczna pielgrzymka do Częstochowy. Czas odjazdu: 5.33 rano przez Chybie. Koszta wynoszą 21.50 zł. Pielgrzymka wyrusza bez względu na liczbę uczestników. Zgłaszać należy się wprost u Józefa Sławiczka, kupca, Skoczów, ulica Stalmacha.

Jaworze. (Kolonja Z. O. K. Z.) Pod względem celowości wysyłania dzieci na kolonje letnie mogą być zdania podzielone zwłaszcza ze względu na znaczne koszta i ciężary, jakie społeczeństwo nasze i Rząd w dzisiejszych czasach ciężkich ponoszą. Wszelako kto doniosłości tej akcji nie docenia i wątpi w to, czy kolonje letnie dzieci zwłaszcza górnośląskich osięgają swój cel, bo i takie głosy choć sporadyczne z ust różnych sceptyków dają się słyszeć, ten niech tej pracy przypatrzy się z bliska, niech wglądnie w życie tych dzieci zażywających pełnej swobody, odżywianych dostatnio i bujających niefrasobliwie na uroczych polanach i wzgórzach naszych lesistych Beskidów. Gwarno tu u nas i wesoło! Rozśpiewana rzesza dzieci pełna temperamentu i pogody ducha dociera piosenkami do każdego zakątka gminy, niesie wesołość do chat i serc dorosłych i każe zapomnieć o troskach szarego dnia.

Jaworze gości u siebie aż 7 kolonji letnich dzieci, przeważnie górnośląskich. Jest tu kolonja ZOKZ w Jaworzu Doln., licząca 80 dzieci, przeważnie z Janowa, Siemianowic, Mysłowic i t. d. Jest kolonja gimn. żeńska z Tarn. Gór, kolonja szkoły ćwiczeń z Mysłowic, kolonja Kasy Chorych z Bielska, kolonja dzieci niemieckich z Katowic i 2 kolonje żydowskie z Katowic i Bielska. Zajęto niemi 4 budynki szkolne i kilka pensjonatów. Bo też Jaworze ma nader łagodny klimat, wygodne rozmieszczenie w szkołach do tego celu przystosowanych i życzliwe w miejscu czynniki i leżąc na wysokości 400 m nad poziomem morza u podnóża uroczych Beskidów, daje możność częstych wycieczek nie męczących wcale a będąc uzdrowiskiem wyposażonem w siedzibę dwóch lekarzy, aptekę i zakład zdrojowy (hydropatja) niepośledniej jakości, zachęca mocno i wabi do siebie nie tylko dziatwę, ale kuracjuszy i letników z najdalszych zakątków Polski.

Niewątpliwie najwzorowiej prowadzona jest kolonja ZOKZ., rozmieszczona w szkole przy ewang. kościele w Jaworzu Dolnem. Kieruje nią p. Stan. Pierzyński, kier. 7 klas. szkoły powsz. z Janowa, człowiek niepospolitych zalet ducha, pełen energji i poświęcenia się dla sprawy, jakiego w ciągu przeszło 10 lat istnienia u nas kolonji letnich u żadnego kierownika nie oglądałem. Zacny ten pedagog rodem z Małopolski, pełen dobroduszności dla dzieci, z iście ojcowską troskliwością stara się dogodzić swej licznej dziecięcej rzeszy tak pod względem potrzeb żołądka jak i odnośnie do zaspokojenia jej duchowych i religijnych konieczności. Jego mądra i przezorna kalkulacja odnośnie do zakupu artykułów żywności nabywanych przeważnie na targach w Skoczowie i Bielsku, jego umiejętne i ostrożne szafowanie groszem publicznym i ta jego obrotność i rzutkość zjednały mu niezwykłe sympatje i szacunek wśród tutejszego społeczeństwa i zaoszczędziły Z. O. K. Z-towi w lipcu około 1500 zł w stosunku do zeszłego roku. Tak ideowo pojęta i wykonana praca przynosi niepospolity plon i chlubę Związkowi OKZ., daje społeczeństwu satysfakcję, że nie marnuje się grosza publicznego a dzieciom daje niepoślednią okazję odświeżenia płuc, niefrasobliwego życia i poratowania zdrowia przy obficie zastawionych stołach (częste repete, kto ma mało) i na łonie uroczej przyrody.

Nie mogę jednakże pominąć milczeniem wielkich zasług i niezmordowanej pracy opiekunów kolonji w osobach nauczycieli pp. Wróbla, Łyżbickiego i Stalmacha z Król.-Huty. Dobrana ta trójka prześcigła się wprost w trosce o urozmaicenie i uprzyjemnienie dzieciom pobytu na kolonji, utrzymując przytem wzorową czystość, karność i porządek w swych drużynach i stosując się chętnie do wskazań swego kierownika. Szczęśliwa ta szkoła, ci rodzice i te dzieci, którzy takich mają kierowników, nauczycieli i opiekunów! Im więcej będzie wśród nas takiego obywatelskiego poczucia i tak pojętego i wykonanego obowiązku wobec społeczeństwa, którego przykład daje nam kolonja ZOKZ. w Jaworzu w bież. sezonie, tem mniej będzie psioczenia na złe rządy i na ciężkie czasy, tem lepsze będzie dla nas jutro.

Rośnie pokolenie nowe, zdrowe na duszy i ciele, wśród którego rychło nie będzie miej-

sca dla cierpiętników i sceptyków różnego autoramentu, od jakich się dziś wszędzie roi, a gdy wyrośnie, Polska i wewnętrznie scalona będzie, silna i mocarna.

Z Bielskiego.

Szkoła ogrodnicza średnia koedukacyjna w Białej. Szkoła jest zakładem naukowym umożliwiającym, jużto dalsze kształcenie się w wyższych uczelniach, jużto daje typ pracownika-fachowca z tytułem technika ogrodnictwa. — Zwrot opłat szkolnych dla dzieci urzędników i funkcjonarjuszy państwowych, daje prawo w służbie wojskowej do podchorążówki i inne prawa w służbie państwowej, samorządowej i prywatnej, przewidziane dla absolwentów średnich szkół ogrodniczych. Opłata roczna zł. 150, płatna w 2 ratach półrocznych. Zwolnienia do 100 zł. przewiduje się. Zgłoszenia przyjmuje i udziela wyjaśnień dyrekcja szkoły codziennie — Biała, ul. Lipnicka, L. 389.

Neszczęśliwy wypadek. Na przestrzeni pomiędzy Mnichem a Drogomyślem uległ przejechaniu przez pociąg robotnik kolejowy, 35-letni Wylezuch Ludwik, zam. we Frelichowie, powiat Bielsko. Wymieniony usiłował wskoczyć do jadącego pociągu towarowego, lecz uczynił to tak niezręcznie, że upadł i dostał się pod koła wagonów, które przejechały mu lewą nogę poniżej kolana. Okaleczonego odstawiono niezwłocznie po wypadku do szpitala w Bielsku, gdzie jednak tego samego dnia zmarł. Dalsze dochodzenia w toku.

Pożar w Mazańcowicach. 27 b. m. wybuchł pożar w zabudowaniach Holewika Jana w Mazańcowicach 96 i zniszczył dach domu mieszkalnego oraz przyległą do budynku stodołę drewnianą wraz z tegorocznym zbiorem i inwentarzem rolniczym. Szkoda wynosi około 7000 złotych. Spalony objekt był ubezpieczony na kwotę 3500 złotych. W akcji ratunkowej brała udział straż pożarna z Mazańcowic, Ligoty i Czechowic oraz kilku funkcjonarjuszy policyjnych.

Pożar w Drogomyślu. Dnia 1 b. m. o godzinie 2,15 wybuchł pożar w drewnianej stodole Smyczka Jana w Drogomyślu, którą zniszczył doszczętnie wraz z tegorocznym zbiorem. Szkoda wynosi około 4000 zł. Spalony objekt ubezpieczony był na kwotę 5000 zł. Przyczyny pożaru nie ustalono. Dochodzenia w toku.

Korespodencja z Istebnej.

—o—

„Echo z gór".

Pod takim tytułem zamieściła „Gwiazdka Cieszyńska" w nr. 56. z 28 lipca bieżącego roku korespondencję, w której autor zdradza swoją tchórzliwość, brak kultury i wysokie zacofanie, a przedewszystkiem niski poziom umysłowy. Pożal się Boże, co to za korespondencja! Kto ją czytał a trzeźwo i zdrowo myśli, ten wyrobi sobie odrazu zdanie, jak strasznie jeszcze dużo zacofania i nieuczciwości mieścić się może w mózgownicach niektórych ludzi złej woli. Czego tam niema w tej korespondencji! Ile zaczepek osobistej natury, ile śliny jadowitej, ile tchórzliwej, a pełnej tupetu wrażliwości na przejawy życia społecznego, czy też rozwoju naszego pięknego zakątka górskiego w Istebnej, który, gdyby miał takie zawady w swym rozwoju, jak sposób myślenia autora tej korespondencji, toby istotnie należało pomyśleć o budowie 2-go sanatorjum na Kubalonce, ale nie dla piersiowo, lecz umysłowo chorych. Najbardziej kapitalne w swojem zacofaniu są wypociny mózgowe tego pana na temat sportu i wychowania fizycznego dzisiejszego młodego pokolenia, które każdy kulturalny człowiek pojmuje jako źródło tężyzny, radości życia i rozkwitu sił państwa. Tymczasem pan ten dziwi się temu wszystkiemu i nie może zrozumieć „jak można życie tak lekceważyć, narażać się na niepotrzebne łamanie nóg i rąk i skręcanie karków" i pisze dalej, że każdy sportowiec-rekordzista, to „chuda tyka o zapadłych policzkach, cienkich nogach, zgarbiony; kobiety to skóra na bezmięsnych kościach".

A jak ten pan pojmuje pracę społeczną, pracę ideową, pracę dla dobra państwa i ogółu, to najlepszą charakterystyką jego sposobu myślenia będzie przytoczenie jego słów własnych z tej korespondencji, w której boleje nad rozwojem życia społecznego i kulturalnego w Istebnej i biada, że: „zakłada się co tydzień jakieś niepotrzebne towarzystwo, naciąga się ludzi, tymczasem czas pomyśleć o założeniu czegoś, coby ludziom miejscowym zyski przynosiło". I w tych jego słowach wychodzi szydło z worka, co to za wielki społecznik z tego pana korespondenta, który myśli o zyskach dla siebie i dla innych. Pewnie, pewnie szanowny panie korespondencie, lepiej i wygodniej jest siedzieć w gospodzie i wszystko krytykować na lewo i prawo, a przytem pić wódkę i zapijać się; myśląc o zyskach, by starczyło znowu na wódkę, aniżeli pracować na niwie społecznej, bo praca to ciężka, zmudna i nieprzynosząca żadnych zysków materjalnych, ale za to praca ideowa dla dobra i potęgi naszego państwa, a pracy tej, choćby na zawadzie jej stali ludzie takiego pokroju, jak autor omawianej korespondencji, nic się oprzeć nie będzie w stanie.

Nie można się więc dziwić temu panu „wielkiemu społecznikowi od zysków", skoro zaczepia także uczciwych ludzi dobrej woli i pełnych zapałem, którzy dążą do założenia „Strzelca" w Istebnej. Co słowo, które napisał o tem, to skłamane i pełne nieuczciwości. Polemizowanie z nim na ten temat ubliżałoby tylko godności tej organizacji, która skupia w swoich szeregach ludzi ideowych, poświęcających swą pracę i trudy nad wychowaniem młodzieży w duchu obywatelskim, w miłości Boga i Ojczyzny, i w przysposobieniu wojskowem dla dobra państwa.

Należy więc wybaczyć temu panu, bo zaiste godny jest politowania i należy wogóle przejść do porządku dziennego nad wszelkiemi niepoczytalnemi atakami ludzi złej woli, któreby w przyszłości jeszcze mogły się pojawić na ten temat i zakończyć słowami: „Panie, wybacz im, bo nie wiedzą, co czynią".

Wiadomości z kraju

Nie palić w garażach.

W garażu firmy Orzelski i Ska w Kaczewicach wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padły dwie osoby. Mechanik tej firmy Józef Edwarski, reperując samochód, wzniecił pożar przez rzucenie zapałki na podłogę oblaną benzyną. Momentalnie wybuchły płomienie, następnie zaś eksplodowała blaszanka z benzyną. Ogień objął ubranie mechanika i przerzucił się na niedaleko stojącego dozorcę Michała Wiśniewskiego. Na krzyk nieszczęśliwych przybyli robotnicy, którzy, nie orjentując się w tem co się stało, poczęli oblewać wodą płonące ubrania na wymienionych wyżej osobach. Edwarski, wyniesiony na podwórze, w stanie nieprzytomnym wkrótce zmarł, Wiśniewski zaś przewieziony do szpitala również po trzech godzinach życie zakończył. Ogień w garażu ugasiła straż ogniowa.

Trzy śmiertelne ofiary katastrofy samochodowej w Brynowie.

Na szosie, prowadzącej z Mikołowa przez Brynów do Katowic, wydarzyła się 26 lipca b. r. o godz. 17 tuż przed restauracją Singera w Brynowie katastrofa samochodowa. Na skręcie szosy wskutek szybkiej jazdy, samochód, w którym powracali z Mikołowa trzej synowie Singera, wpadł na drzewo, ulegając zupełnemu rozbiciu. Wskutek katastrofy ponieśli śmierć Alfons Singer oraz prowadzący auto szofer, nazwiskiem Stefan. Ponadto ciężko raniony został drugi syn Singera, Eryk, zaś lżej ranny Helmut Singer.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, ciężko ranny w katastrofie samochodowej w Brynowie Eryk Singer zmarł po przewiezieniu go do szpitalu.

Kącik dla kobiet.

Sok niegotowany. Litr malin, litr wody i 20 gr. kwasu winnego rozmięszać i postawić na 25 godzin. Potem przecedzić, ale nie wysikać. Na litr soku odcedzonego brać 2 i pół funta cukru, rozmięszać dobrze, aby się zupełnie cukier rozpuścił, przecedzić jeszcze raz, wlać do czystych butelek i zawiązać gazą, nie korkować. Trzyma się doskonale, nie pleśnieje i smakuje jak świeże maliny cały rok.

Konfitury z jeżyn czyli ostrężyn. Zrobić gęsty syrop z ćwierć kg. cukru i kwaterki wody, na gotujący się wrzucić ćwierć kg jeżyn i smażyć 15 minut, często potrząsając rondlem. Po ostudzeniu nakładać w słoiki.

Wydaw. Henryk Dobrowolski. — Odpow. redaktor Józef Teleżyński w Cieszynie. — Drukarnia H. Nowaka Nast. w Cieszynie.